

Polska ciężko pracująca

9 listopada 2013

Rekordowo rośnie wydajność naszej pracy, a jednocześnie utrzymujemy się w czołówce największych pracujących społeczeństw Europy.

W 2012 r. w czasie 60 minut pracy zatrudnieni wytwarzali w Polsce dobra o wartości średnio 10,4 euro, o 5,6 proc. więcej niż w roku poprzednim – wynika z danych Eurostatu, przytaczanych przez „Dziennik Gazetę Prawną”. Tak dużego wzrostu produktywności nie zanotowano w żadnym innym kraju UE, a w niektórych państwach Wspólnoty efektywność pracy spadła, np. w Wielkiej Brytanii o 1,8 proc., a w Holandii o 1,2 proc.

Wydajność pracy w Polsce, mimo ciągłego wzrostu, jest nadal trzykrotnie mniejsza niż średnia unijna. „To nie znaczy, że Polacy są leniwi lub wkładają w pracę mniej wysiłku” – podkreśla prof. Elżbieta Mączyńska, szefowa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Swoje robią zwłaszcza zła organizacja pracy przez pracodawców oraz nieuczciwi kontrahenci.

Nasi krajanie pracują nie tylko z coraz większym pożytkiem dla gospodarki (co niestety nie zawsze przekłada się na ich własne dochody), ale też bardzo dużo. Pod względem przepracowanych godzin znajdujemy się w absolutnej europejskiej czołówce: przeciętny Polak przepracował w ub.r. 1929 godzin. W Unii Europejskiej więcej pracuje tylko statystyczny Grek (o ponad 100 godzin), a w grupie krajów należących do OECD – Meksykanin i Chilijczyk. W skali roku Czech spędza w pracy ponad 100 godzin mniej, jeszcze mniej pracują Słowacy; Węgrzy, którzy w 2000 r. pracowali o ponad 40 godzin więcej od nas, teraz pracują o 40 godzin mniej. Najmniej pracuje się w Europie Zachodniej. Przykładowo, statystyczny Niemiec jest w pracy ponad 500 godzin mniej niż Polak, a każda godzina pracy tego pierwszego, dzięki dobrej organizacji i innowacyjności,

wytwarza towary i usługi o cztery razy większej wartości niż powstające w ciągu 60 min. u nas.

Wzrost bogactwa powoduje, że przeciętny czas pracy spada. W ciągu 12 lat statystyczny mieszkaniec kraju nad Wisłą „zaoszczędził” prawie 60 godzin, tymczasem Czesi pracują o 100 godzin mniej, a Węgrzy o 145 mniej. Niemcy przez dekadę zdążyli odzyskać na prywatne potrzeby 74 godziny.

Źródło: NowyObywatel.pl